

Recenzja rozprawy doktorskiej P. Sebastiana Stańczyka
Urzednicy miejscy Kazimierza koło Krakowa od połowy XVI do końca XVIII wieku

Omawiana praca jest wynikiem starannie wykonanego planu i żmudnych kwerend w archiwum i bibliotekach Krakowa. Celem było dokonanie analizy społeczności urzędników miasta Kazimierza w okresie nowożytnym. Autor we wstępie stwierdza, że chodziło o ukazanie zbiorowego portretu tej grupy. W moim odczuciu jest to raczej zbiorowa biografia, bardziej dynamiczna niż statyczna. Układ pracy jest przemyślany, z jasno określonym tematem. Struktura jest logiczna, dobrze przemyślana. Stwierdzić należy, iż praca wnosi nowe ustalenia do naszego obrazu grupy urzędniczej miasta nowożytnego, generalnie oceniam ją wysoko.

Struktura, cel i metody pracy

We wstępie zostały wyodrębnione cztery zagadnienia, oddające zarówno kwestie związane z postawionym zadaniem, jak i zastosowaną metodyką: najpierw omówiono cel pracy i zastosowane metody, następnie stan badań i pozyskane źródła, potem ukazano typologię miasta, a na koniec wskazano zmiany liczby mieszkańców w poszczególnych epokach. Podkreślić należy, że Autor dysponuje konieczną wiedzą, potrafi wskazać na zarówno wyjątkowość, jak i typowość Kazimierza. Wyodrębnianie krótkich, zwartych podrozdziałów było dobrym pomysłem konstrukcyjnym i przyczyniło się do przejrzystości całej pracy.

Autor wskazuje zastosowane przez siebie metody: ilościowe, porównawcze, genealogiczne i przede wszystkim metodę prozopograficzną. Dodać należy w tym miejscu, że dobrze opanował warsztat źródłoznawczy i co najważniejsze, umiejętnie wykorzystał niepublikowane często przekazy. Orientuje się dobrze w specyficznym położeniu Kazimierza, czyli miasta na wyspie, z jednej strony zdominowanego przez niedaleki Kraków, z drugiej połączonego z niezwykle obszarem Miasta Żydowskiego.

Praca stanowi swoistą kontynuację dzieła Marcina Starzyńskiego, poświęconego urzędnikom kazimierskim w średniowieczu. W ten sposób miasto zyskało syntetyczne ujęcie ważnego aspektu swych dziejów, już w bardzo długim trwaniu. Dużą wartość dodają jeszcze

liczne tabele, zawierające potrzebne zestawienia. W tym miejscu postawić należy postulat opublikowania pracy, ułatwi bowiem badania historykom dziejów miast.

W ostatnich dziesięcioleciach pojawiła się w polskiej historiografii grupa projektów dotyczących właśnie analiz prozopograficznych i wykonywanych w oparciu o takie ustalenia i zestawienia list urzędników. Przypomnieć należy zwłaszcza o projekcie „Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII – XVIII wieku”, prowadzonym przez zespół pod kierunkiem Antoniego Gąsiorowskiego. Także studia nad urzędnikami miast mają podobne osiągnięcia, wskazać tu należy zwłaszcza na prace Zdzisława Nogi. Trudno studia takie i takie zestawienia przecenić, stanowią dziś nieodzowne narzędzie dla wszystkich historyków, zajmujących się zarówno dziejami poszczególnych miast, jak i grup społecznych, w krótkim czy długim trwaniu. Z tego względu uznać należy, że omawiana praca będzie ważnym elementem w coraz pełniej zrekonstruowanej strukturze urzędników miejskich dawnej Rzeczypospolitej.

Została ona podzielona na dwie główne części: pierwszą dotyczącą instytucji, oraz drugą poświęconą ludziom. Rzecz jasna obie mają wiele elementów wspólnych, bo przecież wśród instytucji wymienione są i te jednoosobowe, siłą rzecz muszą się tam znaleźć uwagi o poszczególnych osobach a także o ich karierach. Całość uzupełniają aneksy.

Narracja nie jest bardzo obszerna gdy idzie o tekst zwarty głównych rozdziałów. Dobrze to świadczy o Autorze, gdy nie wdaje się w zbędne dywagacje. Potrafi w klarowny sposób, jaki można nazwać definitywnym, uchwycić najważniejsze kwestie danego zagadnienia, a w dodatku stworzyć przejrzyste tabele danej problematyki. Czasem taka metoda zostawia jednak pewien niedosyt, np. zbyt mało tekstu poświęcił Autor bardzo ciekawym urzędom syndyka, pisarza czy gminnego.

Uwagi szczegółowe

Przy generalnie dobrym zaplanowaniu całości uważam, że dobrze byłoby jednak wprowadzić dodatkowe podrozdziały, w jakich omówiono by wybrane tematy i rozjaśniono jeszcze dodatkowo przekaz. Wskazać można w tym miejscu kilka nasuwających się takich problemów badawczych:

W aspekcie funkcjonowania, a zwłaszcza kształtowania rady uważam, że należało jeszcze bardziej podkreślić kluczową rolę wielkorządcy. Najlepszą metodą byłoby wyodrębnienie tej problematyki, ukazanie typowych sytuacji i tych odbiegających od normy, zwłaszcza gdy idzie o sposób kształtowania składu rady przez wielkorządców. Uwagi takie w obecnej formie są w mojej opinii zbyt rozproszone.

Autor dostrzega proces wykupywania nieruchomości w Kazimierzu przez Żydów, ale i w tym przypadku uwagi pojawiają się w różnych miejscach. Zadać trzeba bowiem pytania; na ile Żydzi wpływali na urzędników kazimierskich, w jaki sposób, czy można wyodrębnić jakieś epoki gdy idzie o tę problematykę? Także w tym przypadku dobrze byłoby istotny dla miasta temat omówić w odrębnym podrozdziale. Ważnym punktem odniesienia jawi się rok 1567, kiedy król Zygmunt August wydał zakaz ubiegania się o urzędy miejskie kazimierskie Żydom, neofitom, heretykom. Przykładem już późniejszym, lecz równie istotnym, jest kariera Żyda Rubina w drugiej połowie XVII wieku.

Autor wskazuje na kilka epok gdy idzie o kształtowanie się grupy urzędniczej. Również i to zagadnienie zasługuje na omówienie w formie wyodrębnionej, sytuacja w XVI wieku była inna od tej z drugiej połowy wieku XVIII.

Skoro pada stwierdzenie, że w Kazimierzu nie funkcjonował jednolity zwyczaj sądowy i w tym przypadku byłoby wskazane omówić to zagadnienie w odrębnym rozdziale. Skoro zaś wójtostwo kazimierskie opierało się na właśnie funkcjach sądowych, można by taki podrozdział umiejscowić w narracji o urzędzie wójta.

Uwagi o szpitalu i kaplicy św. Leonarda również mogły zostać przedstawione w formie odrębnej całości, z korzyścią dla struktury.

Przejrzyście i przekonująco opisany został urząd pisarza. W tym przypadku Autor mógł wykorzystać pewną szansę wyrwania się z ustalonej narracji o urzędach. Skoro pisarz odpowiadał za archiwum miasta, można zadać pytanie, na ile struktura kazimierskiego archiwum oddaje pewną specyfikę zarządzania tym miastem, i czy z zachowanego układu wynikają jakieś wnioski dotyczące właśnie urzędników. Dzięki studiom wybitnego archiwisty Mariana Friedberga takie analizy mogą być wykonane stosunkowo łatwo.

Autor potrafi zwięźle a zarazem przekonująco ukazać funkcjonowanie urzędników. Dobrym przykładem jest opis „familii ratusznej”, z hutmanem na czele, która miała dbać o porządek. W rzeczywistości tworzyła chyba więcej problemów niż rozwiązywała, o czym świadczy stwierdzona przez Autora nieustanna rotacja na stanowisku hutmana właśnie i rozmaite przygody, z gatunku awantur.

W przypadku trębacza należało wspomnieć o jego ważnej funkcji urzędowej, ogłaszania ważnych wiadomości, połączonych z ich „otrąbieniem”. Interesujące są uwagi o bronnych miejskich, i różnicach w ich opłacaniu, co z kolei wskazuje na intensywność korzystania z poszczególnych bram, z Bramą Wielicką na czele, jako najbardziej ruchliwą i najczęściej używaną.

Autor ukazuje przekonująco w rozdziale I. 10 okoliczności wytworzenia się reprezentacji pospólstwa w pierwszej połowie XVI wieku. Wskazuje także, że była to tendencja występująca w całej Koronie, i że rolę odgrywały kwestie związane z nadzorem finansowym. W podrozdziale zebrano wiele barwnych przykładów walki pospólstwa z radą w dłuższym okresie.

Dobrze, iż dla unaocznienia wyglądu milicji kazimierskiej przywołana została na s. 55 tzw. „Rolka Sztokholmska”. Autor, dla jeszcze bardziej pogłębionego opisu, mógłby skorzystać z precyzyjnych uwag Zdzisława Żygulskiego jun. pt. „Uwagi o Rolce Sztokholmskiej”, zawartych w „Studiach do dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego” cz. IX,X, Kraków 1988, s. 67-68.

W drugiej części pracy, zatytułowanej „Ludzie”, Autor skupił się na pochodzeniu i koneksjach, słusznie przyjmując, że czynniki te decydowały o dalszych karierach mieszczan. Praca udowadnia dużą mobilność społeczeństwa nowożytnego, dowiadujemy się o wielu migracjach do Kazimierza. Były to zarówno osoby z terenów Małopolski, jak i dalszych prowincji, oraz z zagranicy. Zidentyfikowane zostały rodziny tworzące w Kazimierzu elitę, mające dostęp do urzędów i władzy.

Przedstawione zostały koligacje i koneksje poszczególnych rodzin i urzędników, dobrym pomysłem było sporządzenie wykresów. Zebrano informacje o ponad 100 ożenkach z grupy urzędników kazimierskich. Wykorzystano również testamenty urzędników. Dokonano także próby odtworzenia wielkości gospodarstw domowych na Kazimierzu, na podstawie spisu z 1662 roku wynosiła ona przeciętnie 6 osób.

Odtworzone zostały także drogi kariery urzędników. Wyliczone zostały okresy pełnienia urzędów rajców i ławników, wskazano na hipotetyczny średni czas upływający od chwili przyjęcia prawa miejskiego do rozpoczęcia kariery urzędniczej. Zilustrowano przejrzysto na wykresie kariery poszczególnych grup urzędników.

Odrębny rozdział i analiza poświęcona został kondycji majątkowej urzędników i to odrębnie kazimierskich, a odrębnie stradomskich, co jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Przy opisie poszczególnych nieruchomości przydał się plan Kazimierza, w formie kolorowego szkicu, wskazujący na ówczesną socjotopografię miasta w odniesieniu do urzędników, pokazanie miejsc szczególnie prestiżowych i tych mniej znacznych. Autor zwraca na to uwagę w opisie nieruchomości znajdujących się przy Rynku Wielkim i ulicy Krakowskiej.

Sporo informacji przynosi zestawienie w tabeli nr 12 wysokości kontrybucji dla Szwedów z okresu 1656 – 1657, identyfikujące poszczególnych mieszczan, lokalizujące ich w mieście i pokazujące wysokość składek. Zestawiono również wysokość poboru z roku 1698. W

konkluzji Autor stwierdza, że rajcy zapewne tworzyli grupę mniej zróżnicowaną pod względem majątkowym niż ławnicy i wójtowie.

Urzędnicy kazimierscy generalnie byli ludźmi zamożnymi. Dla jednej trzeciej z nich udało się wskazać jakie zawody wykonywali. Dominowali piwowarzy, słodownicy i karczmarze stanowiący aż 59 % grupy. Rzemieślnicy dominowali zgodnie z ustaleniami we władzach miasta. Autor łączy taką dominację grupy piwowarów i karczmarzy z wzrostem zamożności występującym w XVI wieku. Dogodne położenie Kazimierza na szlaku wymiany handlowej było dodatkowym czynnikiem wzbogacającym karczmarzy i podobne zawody. Dodatkowo były one połączone w jednym cechu, umacniającym dodatkowo ich wpływ. Innym źródłem dochodu dla urzędników były lukratywne dzierżawy nieruchomości miasta. Zajmowali się oni także splawem soli.

W podsumowaniu wskazano na tendencję oligarchizacji grupy rządzącej, dominacji rzemieślników, dużej aktywności mieszczan w rozmaitych zawodach. Zagadnieniem podjętym w podsumowaniu, jakie też można było wyodrębnić, jest rytm życia religijnego miasta. Kazimierz był ważnym celem pielgrzymek ze względu na kult św. Stanisława i Stanisława Kazimierczyka oraz Izajasza Bonera. Miało to bardzo duże znaczenie, także i gospodarcze.

Centrum życia religijnego była fara Bożego Ciała, przyciągająca w swoje święto licznych pielgrzymów, stanowiła ona na co dzień ważny punkt odniesienia dla kazimierskich urzędników. Do elity miasta należeli też duchowni, często dobrze wykształceni. Dominował w mieście kościół rzymsko-katolicki. Z urzędów wykluczano konsekwentnie różnowierców. Natomiast trudno się zgodzić z tezą Autora, że nie dochodziło w Kazimierzu do starć na tle etnicznym. Było ich całkiem sporo, przede wszystkim na granicy z Miastem Żydowskim, przy ulicy Żydowskiej, a dziś Józefa, prym w atakach wiedli studenci wybierający kozubalce.

Autor zwraca uwagę, że pod względem mobilności społecznej Kazimierz był miastem od Krakowa stabilniejszym. Konieczność doboru rajców spośród ławników, będących organem kontrolnym, tworzyła mechanizm rzeczywistego stałego nadzoru, a zarazem zapobiegała ekscesom. Z drugiej strony bliskość Krakowa powodowała migrację do tego potężniejszego ośrodka miejskiego.

Autorowi zdarzają się nieścisłości w opisie bibliograficznym. Przykładem cytowana przez niego praca *Sumariusz Metryki Koronnej, Księga MK 189 z Archiwum Głównego Akt Dawnych*, opr. J. S. Dąbrowski, Warszawa 2016. Problem w tym, że opracowanie to dostępne jest wyłącznie w sieci, edycja książkowa dopiero się ukaże. Powinno to być odnotowane z tego względu, że strony internetowe mogą być łatwo zmieniane i należy zawsze wskazać ich adres a także czas kiedy z nich skorzystano.

O ile we wstępie Autor zapowiada pogłębioną analizę planów Kazimierza, potem jednak te zapowiedzi wykonuje połowicznie, szkoda gdyż na pewno przyniosłoby to ciekawe efekty.

Ks. Ranotowicz w swojej *Kronice* rzeczywiście nie mówi wprost o zmniejszeniu się liczby mieszkańców Kazimierza w wyniku intencjonalnych działań Szwedów (s. 13), jednak bardzo negatywnie ocenia ich poczynania.

Z kolei gdy idzie o przekonujące rozważania skąd wywodzili się kazimierscy urzędnicy, upomnę się o Szkotów, których nie wymieniono (s. 66), a przecież rodzina Foxów w mieście jest dobrze reprezentowana. Autor wywodzi ją ze Śląska, lecz moim zdaniem błędnie. Gdyby nacji szkockiej na Kazimierzu nie było, byłby to fenomen zasługujący także na wyjaśnienie.

W pracy zdarzają się pewne niedociągnięcia stylistyczne „szczyt upadku” itp., jednak generalnie narracja jest przejrzysta.

Bardzo obszerną część pracy stanowi Aneks zatytułowany: „Urzędnicy miejscy Kazimierza w latach 1551 - 1795. Spisy”, znajdujący się na s. 172 – 312. Uzupełnia go jeszcze bardzo przydatny indeks osobowy. W przygotowaniu aneksu przyjęto zasady *Spisów urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza w XIII-XVIII wieku*. Aneks jest ułożony chronologicznie, stanowi bardzo ważne dopełnienie całej pracy.

Powyższe uwagi mają charakter uzupełniający, oceniam pracę jako bardzo dobrą. Wnosi ona wiele informacji nowych do naszej wiedzy o urzędnikach Kazimierza i Stradomia. Opracowane pieczołowicie wykazy stanowiąc będą ważną pomoc dla badaczy.

Konkluzja

Przedstawiona rozprawa doktorska spełnia według mojej oceny wymagania określone w artyku 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Stawiam wniosek o dopuszczenie Pana mgr Sebastiana Stańczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego i publicznej obrony pracy.

